Nr. 175. Środa 8 sierpnia 1923 roku. Cena numeru mk. 1200. Rok XIV.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi: marek 25000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 28.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 30.000.
Z przesyłką pocztową mk. 30.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 40.000.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Finanse komunalne.

Warszawa, 7 sierpnia.

Uchwalona w trzecim czytaniu ustawa o uregulowaniu finansów komunalnych jest pięknym sukcesem zarówno rządu, jak i stronnictw większości.

Po konferencji belwederskiej w styczniu r. b. stało się rzeczą oczywistą, że sanacja skarbu państwa nie da się pomyśleć bez przysporzenia pokaźnych dochodów związkom komunalnym, które będą musiały w niedługim już czasie przejąć znaczną część dotychczasowych ciężarów państwa. Ten wzgląd musieli mieć ciągle na uwadze ci, co pracowali nad tą ustawą, a zwłaszcza posłowie większości rządowej, odpowiedzialnej wespół z rządem za sanację skarbu. Ten sam wzgląd spowodował, że należało równomiernie dbać o zasilenie miast, jak i powiatowych związków, oraz gmin wiejskich.

Zadanie było t r u d n e. Przedstawiciele stronnictw klasowych uważali za swój obowiązek walczyć o korzyści dla swych wyborców, nie bacząc na główny cel ustawy, jakim jest sanacja skarbowości państwowej i uporządkowanie gospodarki samorządowej wogóle, a więc zarówno w mieście, jak i na wsi. Jeżeli mimo to ustawa sprawiedliwie obdziela wszystkie rodzaje i stopnie związków samorządowych, — to stało się wyłącznie dzięki stanowisku zw. lud. nar., który nie jest stronnictwem klasowym, ani miejskim, ani wiejskim, który rozumiejąc że Polska jest państwem rolniczym i musi mieć należycie zbudowany samorząd wiejski i powiatowy, **uważa jednak, że niewolno P o l s c e obecnej powtarzać egoistycznej polityki szlachty w epoce przed rozbiorowej, która przez zniszczenie miast doprowadziła pośrednio do upadku państwa.**

Miasta polskie muszą się odrodzić i odbudować, aby mogły spełniać swe zadania państwowe i narodowe. W ten sposób ustawa zapewnia miejskim i wiejskim gminom bardzo pokaźne, często zupełnie nowe źródła dochodów. Dzielą się one na dodatki do państwowych podatków i podatki samoistne.

Do pierwszych należą: dodatek od podatku gruntowego, przemysłowego i konsumpcyjnego, oraz udział w państwowym podatku dochodowym. Dodatek komunalny gruntowy wynosi pełne 100 proc. państwowego podatku gruntowego, podział jego między poszczególne związki komunalne jest następujący: gminy wiejskie otrzymują 40 proc., sejmiki powiatowe 50 proc. i wojewódzkie 10 procent. Dla gmin miejskich stosunek ten przedstawia się nieco inaczej, a mianowicie otrzymują one 70 proc., sejmikom powiatowym oddają 20 proc. a wojewódzkim 10 proc.

Dodatek komunalny do 2 proc. państwowego podatku od obrotu (przemysłowego) wynosi dalsze ½ proc., który przypada miastom w całości, wsiom zaś i sejmikom powiatowym po połowie. Udział komun w państwowym podatku dochodowym wynosi 30 proc., dla m. Warszawy—40 proc.

Najobfitszym jednak źródłem dochodów związków komunalnych będzie dodatek do podatku od spożycia (konsumpcyjnego), od którego wolne są: węgiel, cukier, sól i nafta. Dodatek ten wynosi 30 proc. państwowej akcyzy od przetworów spirytusowych (wódka, piwo, wino) i 15 proc. od innych artykułów. Miasta otrzymają 60 proc., powiaty zaś i gminy wiejskie 40 proc. całej tej sumy, która wyniesie według obecnych stawek akcyzowych około 800 miljardów marek. Podział pomiędzy poszczególne miasta nastąpi na podstawie liczby mieszkańców i wysokości podatku przemysłowego.

Może nie będę dalekim od prawdy, jeśli podam, że miasto 10 tysięczne o niskim stanie handlu i przemysłu otrzyma z tego źródła 80 do 150 miljonów marek: m. Warszawa otrzyma ponad 100 miljardów.

Obliczenia te są bardzo ostrożne na podstawie obecnych stawek, które rząd reguluje w miarę spadku waluty.

Do najważniejszych podatków samoistnych należą: p o d a t e k od przeniesienia własności, nieruchomości, od spadków i darowizn, od przewożonych koleją czy statkiem towarów, od widowisk i zabaw, ujęte w pewne ogólne normy przy zachowaniu inicjatywy samorządów w szczegółach, zależnych od lokalnych warunków.

Ustawa reguluje także zasady gospodarki w przedsiębiorstwach i zakładach użyteczności publicznej, stanowiących własność związków samorządowych. Na cele inwestycyjne przysługuje samorządom prawo opodatkowania nowych i nawet już wyzyskanych źródeł, jednak w wysoko ograniczonej do 50 proc. pierwotnego obciążenia.

Jeżeli dodam, że ustawa reguluje kompetencję i funkcję nadzorczych władz, oraz zawiera administracyjne przepisy karne na wypadek uchyle[illegible] płacenia, względ[illegible] wa[illegible]enia w błąd wła[illegible] podatkowych, to charakter[illegible]ka tej ustawy będzie kompletną.

Na zakończenie należy stwierdzić bez przesady, że dzień 2-go sierpnia 1923 r. musi być uznany za zwrotny w kierunku lepszej przyszłości punkt rozwoju polskich miast, wsi i powiatów, a w przyszłości także województw.

(—) Medard Kozłowski,
poseł na sejm.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— W końcu m. b. rozpoczną się pertraktacje między Polską a Gdańskiem w sprawach celnych i akcyzowych. Konferencje rozpoczną się w Gdańsku, a we wrześniu przeniesione zostaną do Genewy.

— W Katowicach odbył się walny zjazd narodowej partji robotniczej dzielnicy śląskiej, poprzedzony nabożeństwem w kościele św. Panny Marji. O godzinie 11 i pół otworzył obrady przewodniczący poseł Roguszczak. Na zjazd przybyli z Warszawy posłowie: Chądzyński i dr. Wachowiak.

— W obrocie kupna i sprzedaży bonów złotych przez PKKP. i kasy skarbowe wprowadzono ograniczenie obrotów do 100 bonów złotych jednorazowo na jedną osobę.

— W dniu 1-go sierpnia radca ministerjalny, min. spraw wewnętrznych Rutkowski począł organizować z polecenia ministra spraw wewnętrznych w tymże ministerstwie samodzielny wydział polityczny. Wydział polityczny nie będzie wchodził w skład żadnego z departamentów i będzie zależał bezpośrednio od ministra względnie wiceministra.

— Budapeszteński „Magyar Hirlap" ogłasza sensacyjne rewelacje, wedle których przywódca skrajnej prawicy węgierskiej Gömbösz odwiedził w Sinaia posła jugosłowiańskiego w Budapeszcie i przez poselstwo przesłał rządowi jugosłowiańskiemu propozycję dokonania na Węgrzech zamachu stanu, przyczym

on sam stanąłby na czele nowego rządu. Gömbösz przyrzekał zupełną powolność żądaniom jugosłowiańskim. Rząd belgradzki odrzucił jednakowoż propozycję Gömbösza.

— Berlińskie związki robotników metalowych uchwaliły rozpocząć strajk we wtorek rano.

— W Düsseldorfie z powodu rzucenia bomby został aresztowany dyrektor policji,ojciec i brat zamachowca, oraz pewna liczba przywódców nacjonalistycznych. Godzina policyjna została wyznaczona na godz. 10. Zyciu trzech francuzów nie grozi niebezpieczeństwo. Przy wybuchu bomby zostało rannych 6 niemców.

— Przybyły z Warszawy do Moskwy przedstawiciel handlowy Fiodorow w wywiadzie w „Izwiestjach“ oświadczył, że w ostatnim czasie nastąpił pewien zwrot w stosunkach polsko-rosyjskich i jeżeli tak pójdzie dalej trzeba się liczyć z bliskim faktem wznowienia stosunków handlowych Rosji z Polską.

Czeskie intrygi.

Praga, 7 sierpnia.

„Narodni Listy“ z dnia 29-go z. m. przynoszą artykuł pod tytułem: „Polska izolowana“. Powód do tak[illegible] sez[illegible]nu, zeła dało pism[illegible] oświa[illegible]olskich. ministra Sev[illegible], że Polsk[illegible]ność [illegible] przystąpi [illegible] małej en[illegible]kon[illegible] Utrzymując, że istnieje wrogie stanowisko rosjan, niemców i czechów wobec Polski, autor czeski stara się poróżnić nawet i rumunów z Polską, pisząc:

„Rumuni nie okazują dużo chęci do walczenia ewentualnie za granice polskie przeciw Rosji, prawie tak samo nie chce się polakom bronić przeciw sąsiadowi rosyjskiemu granic rumuńskich“. Polacy, zdaniem tego pisma, już i dlatego nie mogą przystąpić do małej ententy, ponieważ nie mogliby odgrywać tam pierwszej roli, gdy to przecież już „z dziejów wiemy — piszą „Narodni Listy“ — że polacy radzi rej wodzą“.

Tymczasowa Rada spożywców.

Warszawa, 7 sierpnia.

W myśl uchwały rady ministrów w sprawie utworzenia tymczasowej rady spożywców, minister spraw wewnętrznych zwrócił się do instytucji, których przedstawiciele wejść mają do wspomnianej rady z prośbą o wyznaczenie delegatów. Tymczasowa rada spożywców ma się składać z 10 osób, 5 z pośród wybitnych działaczy ekonomistów i 5 delegatów po 1 z każdego związku, a więc: związku miast polskich; towarzystwa aprowizacji miast polskich stowarzyszeń spożywczych, związków robotniczych, współdzielni spożywczych i związku rewizyjnego współdzielni pracowników państwowych i komunalnych Tymczasowa rada spożywców rozpocząć ma swoje prace w najbliższym czasie.

Prawda o Palestynie.

List d-ra A. Perelmana.

Szanowny Panie Redaktorze!

Spełniłem swój obowiązek obywatelski, gdy zadość uczyniłem prośbie spółpracownika „Iskry“ p. Ć., udzielając mu czysto objektywnych informacji, co do stanu obecnego Palestyny. Pan Ć. przyrzekł mi, iż odniesie się do tej sprawy zupełnie objektywnie i poważnie przedstawi fakty, przezemnie przytoczone. Stało się inaczej. Ku wielkiemu memu żalowi, p. C. bardzo powierzchownie potraktował fakty przezemnie podane, o niektórych — najważniejszych przemilczał, niektóre przedstawił w odwrotnym świetle i tym samym świadomie czy nieświadomie przedstawił moje poglądy na Palestynę w fałszywym świetle i, co najgorsza, użyte przez niego zwroty służyć mogą do rozognienia i tak obostrzonych stosunków między obywatelami chrześcjanami a żydami, czego dowodzi zakończenie artykułu „O Palestynie“ z dnia 2 sierp. r. b., zamieszczonego w „Iskrze“. Niechaj mi wolno będzie niektóre fakty w imię prawdy sprostować

Komunikowałem p. C., że Anglja otrzymała od ligi narodów mandat do utworzenia w Palestynie „Domu narodowego“ dla żydów, nie uszczuplając jednak praw obywateli nie-żydów, którzy Palestynę zamieszkują. Nieściśle tedy informacje podał p. C., co do politycznego stosunku arabsko-żydowskiego. Pełne równouprawnienie żydzi w Palestynie już dawno posiadają; arabowie zresztą nigdy nie kwestjonowali sprawy nadania równouprawnienia wszystkim narodowościom i wyznaniom w Palestynie. Zydzi zajmują wszelkie stanowiska rządowe w Palestynie; w głównym zarządzie obowiązki wysokiego komisarza Palestyny pełni żyd Herbert Samuel; w wojsku, w policji i żandarmerji, w zarządzie kolejowym, na komorach i t. d. obowiązki niższych i wyższych urzędników pełnią narówni z anglikami i arabami również żydzi w pokaźnej liczbie. Języków oficjalnych w Palestynie jest trzy: angielski, hebrajski i arabski. Wszelkie napisy oficjalne, rozporządzenia rządowe, szyldy i t. p. ogłaszane bywają w trzech językach. Obok Jaffy powstało żydowskie miasto Tel-Awin mające swój magistrat, swoją radę miejską, własną żydowską milicję, pocztę i t. d. To samo dzieje się we wsiach żydowskich.

Nie o równouprawnienie żydom, arabom chodzi; są oni przeciwnikami koncepcji „Domu narodowego“ dla żydów w Palestynie i na tym tle odbywa się walka polityczna między żydami i arabami, dochodząca nieraz do starć, które jednak charakteru pogromu nigdy nie miały, raczej — charakter wojny. Państwa arabskie w Hedżasie i Syrji uznały decyzję ligi narodów, co do Palestyny i tym samym arabowie palestyńscy w zasadzie sprawę przegrali Tyle o stanie polityki palestyńskiej, a ten właśnie ustrój Palestyny nie jest u nas ogólnie znany, jak to twierdzi p. C.

Nie zrozumiał p. C. podanej przezemnie charakterystyki żydów sefardyjskich. Zydzi sefardyjscy używają prawdziwego patrjarchalnego djalektu hebrajskiego i nim się posługują. Ten właśnie djalekt został ogólnie przyjęty przez żydów palestyńskich, jako najbardziej prawidłowy. Pomysł p. C. co do używania przez żydów sefardyjskich języka arabskiego jest zupełnie oryginalny. Ubiór arabów wywołany został specjalnymi warunkami klimatycznymi, dlatego też sefardyjscy żydzi używają ubiorów podobnych. Oczywiście, że żydzi sefardyjscy, jako dawni mieszkańcy Palestyny, władają językiem arabskim, i są pośrednikami między arabami a żydowską ludnością napływową. Nie jest to jednak oznaką arabskiej asymilacji żydów, jak to chce p. C. Sefardyjscy żydzi należą do najgorętszych zwolenników „Domu narodowego“ dla żydów w Palestynie.

Bardzo powierzchownie potraktował p. C. opisany mu przezemnie stan ekonomiczny w Palestynie. Palestyna posiada wszelkie dane ekonomiczne, które dają możność l i c z n e j ludności żyć, rozwijać się i zamienić kraj w kwitnące szczęśliwe państwo. Każda piędź ziemi może być wyzyskana dla rolnictwa, gleba bowiem Palestyny jest niezwykle urodzajna, jakkolwiek żyzność ta jest często w stanie nieujawnionym i wymaga trudów, aby ją ujarzmić. Potrafi to uczynić założone w 1914 r. w kolonji Mikwah Israel, palestyńskie towarzystwo rolnicze, które licząc wśród swych członków licznych agronomów i ogrodników, prowadzi doświadczalne stacje rolnicze. Wzdłuż morza Śródziemnego ciągną się doliny, jedna bogatsza od drugiej. Rośnie tam jeden z najlepszych gatunków jęczmienia. pszenica, kukurydza, sezam i buraki! W dolinie Jordańskiej, gdzie panuje podzwrotnikowy klimat, rośnie bawełna, trzcina cukrowa, najrozmaitsze rośliny lekarskie, papyrus, tytoń wysokiego gatunku; na stokach gór znajdują się plantacje winogronowe, oliwkowe i figowe. Pozatym istnieją bogate plantacje pomarańczy i cytryn. To da się powiedzieć o jakości gleby.

Co się tyczy niezbędnych dla roślinności opadów, to w ciągu roku przypada tu średnio tyle deszczu, ile w Europie środkowej, różnica polega na tym, że okres deszczowy trwa tylko sześć miesięcy. Nierównemu rozkładowi opadów zapobiega się przez urządzenie rezerwuarów do zbierania wody z deszczów zimowych. Wreszcie w letnie noce pada obfita rosa, dająca roślinności tę ilość wilgoci, która jest niezbędna dla urodzajów. O „posusze“ niema mowy. O wielkich wylewach Jordanu i jego dopływach „niszczących doszczętnie“ plony, w okresie opadów deszczowych“ dowiaduję się poraz pierwszy z artykułu p. C.

Kupiectwo żydowskie jest dość rozwinięte, aczkolwiek poważną konkurencję stanowią arabowie, dzięki swym zdolnościom kupieckim i pracowitości. Zresztą tendencja żydowskiej pracy w Palestynie skierowana jest głównie w kierunku rolnictwa i przemysłu, to też Palestyna posiada 30,000 żydowskich robotników wykwalifikowanych. Większa zaś część ludności żydowskiej zajmuje się tylko rolnictwem.

Niemniej wielkie są możliwości rozwoju przemysłu w Palestynie. Dzięki oliwkowym i migdałowym plantacjom, sadzeniu drzewa rycynowego, sezamu, orzecha ziemnego, możliwa jest fabrykacja oleju i mydeł na wielką skalę, bogaty materjał surowy w postaci skórki pomarańczowej i cytrynowej, kwiatu geranji, róż, kwiatu akacji kolącej, kwiatu tymianu polnego, daje możność fabrykacji ekstraktów olejkowych i perfumeryjnych. Trzcina cukrowa i najlepsze gatunki buraków cukrowych dają widoki powodzenia przemysłowi cukrowemu. Dzięki plantacjom tytuniowym już rozpoczęta jest fabrykacja papierosów. Wielkie ilości owczej i wielbłądziej wełny, znajdującej się w Palestynie umożliwiają powstanie na szeroką skalę zorganizowanego przemysłu przędzalnego. Olbrzymia ilość surowych skór daje możność powstania garbarstwa i tak np. garbarnia w Jerozolimie eksportuje swe materjały nawet do Syrji i Egiptu.

Istnieją też w kraju bogactwa mineralne. Morze Martwe dostarczyć może wysokiego gatunku asfaltu, woda jego zawiera 25 pr. soli, a osady obfitują w potas i bronz. W okolicy Sydonu znajdują się pokłady rudy żelaznej. W górach Judei i w dolinie Jordanu znajdują się znaczne pokłady kredy i gipsu. Znaleziono naftę.

Ogromną pozycję dochodów przedstawiają pielgrzymi. Odrębna piękność Palestyny, święte miejsca dla trzech religji i pamiątki historyczne przyciągają rocznie 18,000 pielgrzymów. Miłośnicy myśliwstwa mogą znaleźć mnóstwo dziczy, jak np. dziki, lisy, sarny, kozy górskie, orły, dzikie kaczki i gołębie i t. p.

Wielką przyszłość mają siły naturalne Palestyny, które można wyzyskać w przemyśle i rolnictwie. To też znakomity inżynier Rutenberg, chce wykorzystać różnicę poziomów Jordanu do elektryfikacji kraju. Wielką również przyszłość ma zorganizowane rybołóstwo.

Tyle o obecnym stanie ekonomicznym Palestyny.

Co do emigracji, to wobec obecnego położenia ekonomicznego Palestyny, które właściwie znajduje się w zaraniu rozwoju, jest ona nie wzbroniona, ale regulowana dla uniknięcia bezrobocia i to głównie w stosunku do ludzi niewykwalifikowanych, bądź nie posiadających własnego kapitału. Kapitaliści, ludzie wolnej profesji, robotnicy wykwalifikowani, robotnicy, wezwani przez palestyńskie przemysłowe zakłady, zapomocą specjalnie wydawanych przez biuro imigracyjne certyfikatów, mają wolny wstęp do Palestyny. Bez przeszkód mogą się też dostać do Palestyny turyści. Naturalna rzecz, że te same prawa i ograniczenia tyczą się i nie-żydów.

Radosny nietylko dla p. C., ale i dla całego żydowstwa moment powrotu pokaźnej ilości żydów do Palestyny nastąpi, gdyż nastąpić musi. I zupełnie godzę się z konkluzją p. C., że nastąpić to może i wcześniej aczkolwiek historja ludzkości nie zna terminów wekslowych, gdy odnajdą się odpowiednie kapitały dla rozwoju dostatecznej ilości warsztatów

---

WALKA O MILJONY.

335.

Powiadomiło go ono, że pełnomocnik bankiera, u którego Edmund Beraud złożył czek na swój miljonowy majątek, przedstawiał się w gabinecie prokuratora rzeczypospolitej aby oznajmić o depozycie, złożonym w swym banku, jako też, że Piotr Beraud, stary gałganiarz, żądał od naczelnika policji wyjaśnień co do tajemniczego zniknięcia Edmunda Beraud, swojego brata.

Z papierów tych dowiedział się Arnold Desvignes, że każdy z członków rodziny Beraud znajdował się pod specjalnym nadzorem policji.

Flogny na kilku liniach streścił objaśnienia. otrzymane o członkach tejże rodziny.

Nota oddzielna, znacznie obszerniejsza, zawierała szczegóły odnoszące się do wice-hrabiego de Nervey, a do niej przypiętemi były dwie kartki papieru tej treści:

„Jerzy de Nervey, hulaka, rozrzutnik, nawskroś zużyty. z rozpusty umierający już prawie, rujnuje się dla pewnej kobiety z półświatka nazwiskiem Melania Gauthier, swej krewnej, i naprzód trwoni majątek, jaki przypadnie mu kiedyś po matce, która, choć ciężko chora, przeżyć go może.

„Sledztwo, prowadzone przezemnie nad wyż wspomnianym Nerveyem, zbliżyło mnie do pewnego lichwiarza. nazwiskiem Robert, mieszkającego przy ulicy des Martyns. Dowiedziałem się od niego, że wice hrabia Jerzy de Nervey zdyskontował u tegoż Roberta dwa weksle, każdy na pięćset tysięcy franków, z podpisem niejakiego Haltmajera, dobrze znanego na giełdzie.

„Po wypłaceniu hrabiemu pieniędzy w umyśle Roberta zrodziła się wątpliwość. Podpis zdawał mu się być sfałszowanym. Chciał to sprawdzić natychmiast ale Haltmajer był nieobecnym w Paryżu. Robert zatem powierzył mi te dwa weksle. prosząc o stwierdzenie własnoręczności podpisu, który, gdyby się okazał zfałszowanym, Robert wniesie skargę do sądu.“

Otóż szczęśliwe zrządzenie losu! — wyszepnął Desvignes. — Jerzy de Nervey wraz ze swą matką odemnie są teraz zależni Dzięki owemu sfałszowanemu podpisowi będę mógł na nich oboje sprowadzić podwójną katastrofę, skoro mi się podoba, i to bez najmniejszego skompromitowania się, gdyż łatwo odnajdę pozór usprawiedliwiający obecność tych weksli w mem ręku. Sprawa gotowa, bierzmy się do niej.

Włożywszy plikę tych notat w okrywającą je poprzednio szarą bibułę, A r n o l d przystąpił do przeglądania szufladek. W jednej z nich znalazł mały skórzany woreczek.

Otworzywszy je kolejno, spostrzegł w woreczku umieszczone trzy tysiące dwieście franków w złocie, a w portfelu cztery tysiące franków w biletach bankowych, prócz tego dwie karty dla agenta policji, podpisane i stemplowane, lecz bez położenia nazwiska.

Zkąd Flogny mógł posiadać te karty?

Mało go to obchodziło; rzecz główna, iż mógł z nich zrobić dla siebie użytek.

Zamknąwszy biurko, schował klucz od swojej szuflady i przygotowywać się zaczął do wyjścia.

Powóz zaprzężony czekał na niego przed bramą.

Wsiadłszy weń, pojechał do biura bankowego na ulicę Le Pellerier.

Verriere był w swoim gabinecie.

— Jedziemy do Malnoue — rzekł Arnold do niego — chciałbym, ażebyśmy tam wcześniej przybyli. Zwiedzę szczegółowo wraz z tobą twą willę, a z przyczyny ważnych powodów, radbym poznać tamecznego twego nadzorcę.

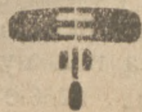
Bankier nie stawił temu przeszkody.

Oba pojechali na pociąg drogi żelaznej, który ich dowiózł do Villere-sur-Marne na trzecią godzinę.

— Będziemy musieli iść pieszo aż do Malnoue — rzekł Verriere. — Nie spodziewając się, byśmy potrzebowali przybyć tak wcześnie, nie wydałem stangretowi rozkazu, aby przyjechał po nas w tym czasie.

— Właśnie ja pieszo iść chciałem — rzekł Desvignes. — Potrzebuję poznać kierunek tej drogi.

d. c. n.



pracy dla imigrantów. Te kapitały mają być pokaźne. Pewnik w obecnej chwili jest jeden: żydowskiego materjału ludzkiego dla zaludnienia Palestyny nie brak pomimo grasującej malarji. Żydzi palestyńscy ani malarji, ani śmierci, ani niebezpieczeństwa arabskie go się nie obawiają. Te drobne, nic nie znaczące przeszkody nie wchodzą u żydów w rachubę przy ich dążności do odbudowy Palestyny.

A wody w Wiśle i Jordanie niechaj sobie spokojnie płyną. Są one potrzebne i Polsce i Palestynie.

Z poważaniem
Dr. A. Perelman.
Sosnowiec, d. 3 sierpnia 1923 r.

TELEGRAMY.

(Przez telefon).

Marszałek dworu angielskiego u premjera Witosa.

Warszawa, 7 sierpnia.

Dziś przed południem premjer Witos przyjął na audjencji gen. angielskiego Johna Wiliama marszałka dworu króla Jerzego V.

Po dłuższej rozmowie z premjerem dał generał wyraz radości z powodu zmian, które zaszły w kraju, przebywał bowiem raz już przez czas dłuższy w Polsce w czasie inwazji bolszewickiej. Generał Wiliam oświadczył przy końcu audjencji, że po powrocie do Anglji zda królowi Jerzemu sprawę ze swego pobytu w Polsce i serdecznego przyjęcia, którego w Polsce doznał.

Sprawozdanie ministra Darowskiego.

Warszawa, 7 sierpnia.

Dziś rano przybył do Warszawy z Zakopanego minister pracy i opieki społecznej Darowski i złożył premjerowr Witosowi sprawozdanie o sytuacji w Zagłębiu Dąbrowskim.

Goście rumuńscy w Warszawie.

Warszawa, 7 sierpnia.

Jutro spodziewany jest przyjazd do Warszawy wycieczki senatorów i posłów rumuńskich, którzy zwiedzą stolicę Polski, po drodze na konferencję międzyparlamentarną w Kopenhadze.

Zamknięcie oddziałów „Deutschtumsbundu“.

Poznań, 7 sierpnia.

Województwo pomorskie zarządziło zamknięcie wszystkich oddziałów znanego stowarzyszenia hakatystycznego „Deutschtumsbund“ za antypaństwową działalność.

Prezydent Wojciechowski nad Morskim Okiem.

Zakopane, 7 sierpnia.

Dziś o godz. 10 rano przybył autem do Morskiego Oka prezydent Wojciechowski wraz z żoną i dziećmi. Na cześć prezydenta odbyło się w schronisku nad jeziorem śniadanie.

Nowe ustawy finansowe.

Warszawa, 7 sierpnia.

Dowiadujemy się, że ministerjum skarbu przygotowało na sesję jesienną sejmu cały szereg ustaw skarbowych, które mają za zadanie uzupełnić ustawy uchwalone podczas sesji letniej. Między innymi przedłożone zostaną sejmowi projekty ustaw o 1) jednolitych opłatach stemplowych, 2) o wprowadzeniu stałego miernika przy wymiarze podatków, 3) o podatku od budynków wiejskich i 4) o podatku od nieruchomości miejskich. Los tego ostatniego projektu zależny jest od poprzedniej modyfikacji obecnie obowiązującej ustawy o ochronie lokatorow.

Przed ogłoszeniem niepodległości Nadrenji.

Berlin, 7 sierpnia.

Urzędowo ogłoszono tu, że nadreńska partja niepodległości rozpoczęła rokowania z rządami koalicji w sprawie proklamowania niepodległej rzeczypospolitej nadreńskiej.

Porozumienie Anglji i Francji.

Paryż, 7 sierpnia.

W niedzielę po południu prezydent Millerand przyjął na długą konferencję bawiącego w Paryżu lorda Roberta Cecila. Jak dzisiejsze wiadomości z Londynu donoszą, lord Curzon w końcu b. tygodnia przybędzie do Paryża w celu odbycia poufnej konferencji z Poincarem. W kołach politycznych francuskich upewniają dziś, że sprawa kompletnego porozumienia między Anglją i Francją jest już przesądzona. Ostrożna taktyka rządu londyńskiego podyktowaną jest jedynie koniecznością stopniowego przygotowania opinji do stanowiska zupełnej solidarności z polityką Francji wobec Niemiec.

Nowy prezydent Portugalji.

Sarbona, 7 sierpnia

Dokonano tu wyboru nowego [pr]ezydenta państwa. Został nim [w]ybrany Gomes.

Loterja Państwowa.

[4]-ta klasa, 1 szy dzień ciągnienia:

Warszawa, 7 sierpnia.

Wygrana 5.000.000 mk. padła [n]a nr. 4771, 2.500.000 nr. 41873, [..]00.000 nr. 4237.

Giełda.

Warszawa, 7 sierpnia.

Funty — 1.050.000.
Dolary — 225.000.
Franki franc. — 13 200.
Marki niem. — 0.06,5.
Korony czes. —
Korony aust. —

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 7 sierpnia.

Dolary — 1.700.000.
Marka pol. — 7

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 7 sierpnia.

Dolary — 1.800.000.
Marki polskie — 7,2.

Wzywam p. Ludwika Krajewskiego, zam. w Sosnowcu, przy ul. 3-go Maja Nr. 32 do zwrotu pieniędzy z tytułu niewykonanej umowy do dnia 8. VIII 1923 r. do 12 godz. w południe.

W razie przeciwnym wyciągnę dalsze konsekwencje.

3925 **Wł. Romanowski.**

Niniejszym unieważniam weksle wydane p. Dawidowi Zmigrodowi w Będzinie 8.000.000 mkp. pł. 5 VIII, 8.000.000 mkp. pł. 10 VIII, oraz 12.000.000 mkp. pł. 15.VIII 1923—domicylowane w Deutsche Bank w Katowicach. Z powodu nieotrzymania równowartości weksli tych nie wykupię, o czem bank zawiadomiłem.

3908 **Adam Gutman**
KATOWICE, ul. Mickiewicza 12.

Rzuconą przeciwko Pani Stefanji Woźniakowskiej w gronie kolegów obelgę odwołuję i za uczynioną Jej w ten sposób krzywdę przepraszam

3903 **K. KOWALIK.**

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju I okręgu w Sosnowcu w dniu 21 stycznia 1922 r. na zasadzie art. 119 U P. K. i art. 19, 32, 33, 44 Ust. z dn. 2 lipca 1920 r. (Dz. Ust. nr. 67 p. 449) i art. 62 przep. tymcz. o koszt. sąd. Szmaję Brenera i Judkę Spokojnego, zamieszkałych w Niwce za sprzedaż mięsa po wygórowanej cenie skazał każdego na 7 dni aresztu policyjnego i na zapłacenie grzywny w sumie po 10.000 marek z zamianą w razie nieściągalności na 3 tygodnie aresztu policyjnego, oraz na uiszczenie 1080 mk. kosztów sądowych.

Na skutek skargi apelacyjnej oskarżonych Brenera i Spokojnego, Sąd okręgowy w Sosnowcu jako II instancja, w dn 7 października 1922 r. postanowił wyrok sądu pokoju I okr. w Sosnowcu z dnia 21 stycznia 1922 roku zatwierdzić i pobrać od skazanych Spokojnego i Brenera opłat sądowych za dwie instancje po 1620 mk. od każdego z nich.

3917 Za zgodność: Sekretarz Sądu **Duszek.**

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

600 mk. za wyraz

Zęby sztuczne nawet połamane, złoto, platynę kupuje po najwyższych cenach. Roman, Sosnowiec Modrzejowska 5. 3742

Sklep do sprzedania z towarem i urządzeniem Kaliska 29. 3885-2

Sklep do sprzedania z towarem i urządzeniem, Sielecka 21. 3864-2

Jest do sprzedania dom na dobrych warunkach. Polski Górny Siąsk. Szarlej Upustowa 8 Kałka. 3883 2

Szczenięta rasy buldog do sprzedania. wiadomość „Iskra“ Dąbrowa. 3909-3

Kupię urządzenie sklepowe w dobrym stanie. Łaskawe zgłoszenia pod „W. W.“ do adm. „Iskry“ w Sosnowcu. 3905-2

Plac do sprzedania w dobrym punkcie. Wiadomość w adm. „Iskry“. 3913 2

Posady i prace.

Zaofiarowane 600 mk. za wyraz.

Buchalterka-bilansistka samodzielna poszukiwana przez poważne t-wo możliwie zaraz. Oferty poważnych kandydatek z odpisami świadectw przesyłać: Sosnowiec skrzynka pocztowa 154. 3733-2

Potrzebni chłopcy do praktyki do zakładu kamieniarskiego, Sosnowiec Aleja. 3882-1

Wykwalifikowanych ślusarzy poszukuje: pierwsza polska fabryka haceli „Podkowa“ Wiejska 5. 3872-2

Poszukuję czeladników szewckich do nowych robót Katowice ul. Dąbrowskiego 4, Sztein. 4892-1

Potrzebna panienka inteligentna na zastępstwo miesięczne chorej ekspedjentki. Pierwszeństwo z praktyką w handlu, ładnym pismem Niewykluczona stała posada. Oferty „Ekspedjentka“ — „Iskra“ Sosnowiec, Będzin. 1

Potrzebny subjek fryzjerski od zaraz. Kuczmierczyk Dęblińska. 3904-3

Poszukiwane 200 mk. za wyraz.

Akademik górnik posiadający dłuższą praktykę na odbudowie cienkich i grubych pokładów poszukuje odpowiedniej stałej posady. Oferty do adm. „Iskry“ pod „Akademik górnik“. 3788-1

Młoda panienka poszukuje podrzędnej pracy biurowej. Wiadomość w adm. „Iskry“ pod „Początkująca“. 3892-2

Młoda, poczciwa, sumienna, pracowita osoba z dobrymi świadectwami przyjmie zaraz miejsce gospodyni. Łaskawe zgłoszenia do „Iskry“ w Będzinie pod „Pracowita“. 3900-1

Panienka inteligentna, niemogąca się dalej kształcić, a to z braku środków materjalnych poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej. Łaskawe zgłoszenia do „Iskry“ w Będzinie, Sosnowcu pod „Nauka“. 2

Starsza inteligentna osoba umiejąca szyć poszukuje miejsca gospodyni do pojedynczej osoby na wyjazd, lub szycia po domach. Zgłoszenia do adm. „Iskry“ pod „gospodyni“. 3901-2

Lokale.

600 mk. za wyraz.

Do wynajęcia pokój przy rodzinie, wiad. adm. „Iskry“. 3919

Poszukuję pokoju z meblami lub bez przy rodzinie, z osobnym wejściem cena obojętna. Zgłoszenia do adm. „Iskry“. 3911-3

Poszukuję pokoju umeblowanego lub nie z osobnem wejściem w śródmieściu. Małachowskiego 20 inżynier Bieszyński. 3918-3

Różne.

600 mk. za wyraz.

Zaginęła marka nr. 412 od psa wyd. przez mag. Sosnowca, zwrócić „Iskra“. 3836-1

Przystąpię do spółki z kapitałem 15 miljonów mk. Kościelna 2, Olszewski. 3921—2

W adm, „Iskry“ w Sosnowcu są do odebrania świadectwa cechu stolarskiego na imię Ignacy Gajda. 3914

Zgubione dokumenty.

400 mk. za wyraz.

Moszkowi Potaszowi (rocznik 1893) skradziono kartę powołania wyd. przez p.k.u. Będzin. 3825-1

Dnia 30 lipca skradziono portfel zawierający dowód osobisty na imię Tadeusza Klimasa, książkę wojskową wyd. przez p.k.u. Częstochowa oraz legitymację wyd. przez szkołę nauk politycznych w Warszawie, które unieważnia się. 3830-1

Karol Romer zgubił dowody osobiste. Łaskawy znalazca zechce zwrócić pocztą lub osobiście za dobrym wynagrodzeniem we firmie „C. G. Schoen“ w Sosnowcu. 3828-3

Alter Chmielnicki r. 1900 zgubił tymczasową legitymację wyd. przez mag. m. Sosnowca i zaświadczenie na tymczasowy dowód osobisty wyd. przez star. będzińskie. 3832-1

Sowa Wincenty zgubił paszport rosyjski dowód osobisty wyd. przez mag. m. Sosnowca i 2 dowody dzieci. 3835 1

Fejdel Józef zgubił kartę demobilizacji wyd. w 73 p. p. w Szczakowie. 3853-1

Szczepanowi Ocekowskiemu skradziono kartę przemysłową i patent wydane przez star. w Przerowie; książeczkę wojskową wydaną przez gm. Zagórze i 1,000,000 mk. 3859-2

Zaginął portfel Teodora Kołodziejczyka w okolicach Niwki z książeczką zwolnienia z wojska wyd. przez p. k. u. Sosnowiec. 3861-5

Kalma Miechower, rocznik 1898, z Będzina zgubił paszport wydany przez star. będzińskie, książkę wojskową oraz kartę tymcz. demobilizacji wyd. przez baon zapasowy. 15 p. p. 3885-2

Lipa Glajtman zgubił dowód osobisty swój i żony wyd. przez star. będzińskie, patent na handel galanteryjny i łokciowy 2 patenty wyd przez kasę skarbową w Katowicach różne dokumenty. 3890-2

Rusiowski Piotr zgubił tymczasowy dowód osobisty wydany w gm. Lipie. Łaskawy znalazca zwróci do „Iskry“. 3891-2

Rojkowi Stanisławowi skradziono dokument wojskowy wydany przez P.K.U. Miechów i legitymację szkolną wydaną przez centralną szkołę Pomorze, Chełmno. 3893-2

Bieksie Annie skradziono dowód osobisty z fotografją, wydany przez gm. Kościelce, powiat Pińczów i książeczkę kasy chorych wydaną przez cegielnię Tow. „Hr. Renard“. 3898-2

Niedbał Wincenty zgubił tymczasowy dowód osobisty, wydany przez magistrat m. Czeladzi. 3896-2

Matula Jan zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Kraków. 3924—3

Władysław Chyla, Jan Zgajewski i Jan Czerwiak zgubili kontramarki wyd. na kop. „Hr. Renard“. 3902

Natalja Durko zgubiła dowód osobisty wyd. przez star. będzińskie. 3920 3

Stanisław Treliński zgubił dowód osobisty wydany w Busku i różne dokumenty 3907-3

Piotrowski Stanisław zgubił książkę kasy chorych wyd. przez przez p. u. z. w Sosnowcu. 3910

Żarko Stanisław zgubił książkę wojskową wyd. przez p.k.u. Sosnowiec, karta demobilizacji wyd. przez 11 p. art. w Stanisławowie i dowód osobisty wyd. przez gm. Łędkowice. 3858-2

Wincenty Sztyrc zgubił papiery wojskowe wyd. przez 63 p. p. 3877-2

Kuźnicki Bolesław zgubił dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Sosnowca. 3817-1

Redaktor W. Monsiewski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska 1.

Walka z drożyzną.

Syzyfowe prace.

Sosnowiec, 8 sierpnia.

Na posiedzeniu poniedziałkowym delegacji do walki z drożyzną nieomal nie doszło do jej zdekompletowania. Oto pp.: Warszawski, przedstawiciel związku rzemieślników żydowskich i Cholewa, zasiadający w delegacji z ramienia klubu radzieckiego p. p. s. zgłosili swoją rezygnację z udziału w pracach delegacji. Motywy tej rezygnacji były nader proste. Delegacja poza ciągłym konstantowaniem smutnego faktu, że ceny idą w górę, nic nie może zrobić w kierunku ich obniżenia. Ludność zaś składa wyłącznie winę za obecny stan rzeczy na członków delegacji, którzy wobec tego narażeni są na przykrości ze strony tych, którzy ich upoważnili do zasiadania w delegacji.

Pozostali jednak członkowie delegacji wyperswadowali pp. Cholewie i Warszawskiemu, że jeżeli istotnie walka z drożyzną nie daje efektownych rezultatów, to z drugiej strony nie można zaprzeczyć, że przyczynia się ona znakomicie do hamowania spekulacji i, co ważniejsza, daje materjał władzom do odpowiedniego karania za lichwę.

Po dyskusji na ten temat pp. Cholewa i Warszawski rezygnację swoją cofnęli.

Z kolei zajęto się sprawą mięsa wieprzowego. Ponieważ cena żywca rośnie z dnia na dzień, a Śląsk, wobec niższych cen w Zagłębiu, wykupuje od nas niemal wszystek towar, wskutek czego odczuwamy brak mięsa i słoniny, delegacja postanowiła znieść ceny maksymalne, a na ich miejsce ustalić procent zysku brutto do ceny żywca. Cena słoniny więc wynosi 145 proc. ceny żywca, cena mięsa 111 proc., cena pospółki 135 proc.

Ażeby władze nie były pozbawione kontroli nad cenami wieprzowiny, każda większa sztuka mięsa będzie zaopatrzona datą uboju i w ten sposób będzie się można zorjentować w cenach żywca z każdego dnia. Do cen tych po dodaniu wyżej wzmiankowanych procentów będzie się otrzymywało ceny poszczególnych wyrobów mięsnych. Pozatym w prasie miejscowej będzie się codziennie ukazywał komunikat, zaznajamiający ludność z cenami żywca na targowisku w Sosnowcu.

W końcu posiedzenia, jak już donosiliśmy, ustalono cenę mięsa wołowego na 20 tys. mk. za klg. Po podniesieniu cen potraw restauracyjnych o 30 proc., obiadów zaś urzędowych o 10 proc. oraz ustaleniu cen mleka i masła posiedzenie zamknięto.

Wyścigi konne w Będzinie.

Będzin, 8 sierpnia.

Stacjonowany w Będzinie 23 pułk artylerji polowej, urządził w ub. niedzielę na polach gzichowskich wyścigi konne w połączeniu z konkursem hippicznym.

Konkursy te dowiodły, że 23 pułk a. p. pracuje i szkoli się.

Na polach gzichowskich z niczego niemal powstał tor wyścigowy, loże, trybuna, kilkanaście przeszkód.

Wszystko przy poparciu kilku obywateli, zbudowali żołnierze pod kierunkiem oficerów.

Rzecz jasna, iż przygotowanie toru i przeszkód, oraz wybudowanie miejsc dla publiczności wymaga wiele czasu i nieco więcej jeszcze pieniędzy, jednak to, co widzieliśmy w niedzielę, daje dostateczne pojęcie o tym, jaki ogrom pracy i dobrych chęci oficerowie i żołnierze włożyli w przygotowanie toru.

Gdyby tor mógł na stałe służyć temu celowi, to przy odpowiednich poprawkach i konserwacji, nie ustępowałby wiele torowi w Krzeszowicach pod Krakowem, Niestety jedynę to odpowiednie miejsce dla ćwiczeń kawaleryjskich i artyleryjskich, jest własnością włościan grodzieckich, częściowo zaś kopalni grodzieckiej.

* * *

Pierwszy numer programu: konkurs hippiczny z 12 przeszkodami.

Do konkursu stanęło 13 koni. Pierwszą nagrodę wziął adjutant pułku por. Herman, na wałachu „Doktór“.

Druga i trzecia nagroda przypadły w udziale: por. Pindelskiemu na wałachu „Poważny“, oraz por. Witkowskiemu na wałachu „Pikador“.

Konkurs hippiczny był najsłabszy ze wszystkich biegów.

Kilka niedokładności kładziemy na karb braku czasu i pośpiechu.

Wymienić także należy kpt. Nowakowskiego, na ładnej klaczy „Eli“.

Bieg z płotami na dystansie 2.200 metrów, wykazał dobrą klasę jazdy.

Powtórzony został dwa razy z powodu dużego udziału jeźdźców. W pierwszym biegu nagrody otrzymali: pierwszą por. Witkowski na „Gardzie“, drugą — por. Czekaj na „Loli“, trzecią — por. Burz na „Ferdku“.

W drugim biegu: pierwszą nagrodę otrzymał por. Pindelski, na „Cezarze“, drugą — por. Badyoczek, na „Gejszy“.

Bieg dla podoficerów na dystansie 2 200 metrów, dowiódł, że podoficerowie wyszkoleni są dość dobrze i potrafią jeździć konno.

Nagrody przypadły w udziale: pierwsza, ogniomistrzowi Szarata, druga — plutonowemu Kuczborskiemu, trzecia—kapralowi Kaczmarkowi.

W steeple chase dla oficerów, na dystansie 3600 metrów, nagrody otrzymali: pierwszą — kpt. Nowakowski, na „Elwinie“, drugą — por. Witkowski, na Gunonie“ i trzecią — por. Trelewski. na „Druidzie“.

Przewidziany w programie bieg obywatelski nie odbył się, ponieważ nikt się nie zgłosił do biegu.

Szkoda. W Zagłębiu przecież jest kilka dobrych koni i jeźdźców, a obecność i udział „cywilów“ byłby bodźcem dla umundurowanych.

Wyścigi zakończył bieg myśliwski dla oficerów za miastem na dystansie 6.000 metrów. Prowadził bardzo dobrze i ładnie kpt. Nowakowski na „Eli“.

Bieg bardzo dobry, równy, chwilami jednak szary i nie efektowny.

W biegu nie wzięły udziału 3 konie, z powodu przemęczenia.

Na jednej z przeszkód porucznik Witkowski, na „Kajusie“ potyka się i przewraca uderzony w głowę łękiem siodła.

Za nim pada por. Hermann na „Miji“, lecz podnosi się szybko i dosiada konia.

Pierwszą nagrodę, na „Kurancie“ otrzymał por. Badyoczek, drugą na „Pikadorze“ por. Trelewski, trzecią na „Miji“ por. Hermann.

* * *

Teraz nieco ogólnych uwag. Policja powołana do strzeżenia porządku, nie wypełniała swego zadania dostatecznie.

Kilku policjantów zajęło nawet miejsca siedzące i mam wrażenie, że zakładali się pocichu, kto wygra.

Utrzymanie porządku tymczasem zlecili opiece boskiej.

Jeden z konnych policjantów, pobudzony widocznie widokiem koni i zawodów, zrobił sobie w zbożu tor wyścigowy i tam objeżdżał konia.

Śród publiczności przeważali sportsmeni, łasi na wszelkiego rodzaju hazardy. Zwłaszcza osobnicy, doskonale „jeżdżący“ na koniach ze stajni „Waluta“.

— „Ja ci mówię Sala, co „Ela“ weźmie, ja mam do jej nogi zaufanie“.

— Still! Ty Samek wcale mi nie pozwalasz słuchać wyścigi.

W końcu kochana, rozentuzjazmowana publiczność, której było bardzo wiele, przełamała barjerę i wysypała się na tor.

Z trudem przywrócono porządek. Wyścigi były pewnym urozmaiceniem w naszym życiu Zagłębia i oficerom 23 p. a. p. należy się za to wdzięczność.

Z sali sądowej.

Nie wiedział.

Za kilka dni będziemy obchodzili uroczystość rocznicy „Cudu nad Wisłą“. Niniejsze więc sprawozdanie zyskuje tym samym na aktualności gdyż jedna z poniedziałkowych rozpraw w sądzie okręgowym w Sosnowcu, o której właśnie chcę pisać, dotyczyła przestępstwa z okresu wojny z bolszewikami.

Są tacy, którzy odparcia bolszewików z pod Warszawy nie chcą nazywać „cudem“, lecz uważają zwycięstwo oręża polskiego za skutek męstwa i bezgranicznego poświęcenia się naszego żołnierza. Sądzę, że z mniemaniem tym w zupełności się można zgodzić bez ujmy dla wspaniałości faktu bistorycznego z sierpnia 1920 roku.

„Cud nad W i s ł ą“ byłby istotnie prawdziwym cudem, gdyby np. stosunek wszystkich obywateli polskich do wojny z bolszewikami był taki sam, jak Leona vel Lejbusia Poręby z Wysokiej.

Ów Lejbuś jeszcze za czasów okupacji niemieckiej wyjechał, jako robotnik, do Berlina, w kwietniu zaś 1920 r. po odwiedzeniu rodziców w Wysokiej znów wyjechał zagranicę i osiadł tym razem na Śląsku Górnym.

Nadszedł fatalny dla Polski czerwiec 1920 r., gdy armja nasza cofała się z pod Kijowa. Rada obrony państwa ogłosiła mobilizację między innymi i rocznika 1895 r.

Lejbuś vel Leon Poręba wypadkowo urodził się w tym właśnie roku.

Dotąd każdy z nas był przekonany święcie, że wojna polsko—bolszewicka, krwawe zmaganie się dwóch różnych światów i czyny bohaterskie naszej armji wywołały wielkie zainteresowanie w całym świecie. Myliliśmy się jednak, bo nietylko nie zainteresowano się walkami Polski z bolszewją, ale zagranicą, ba tuż za miedzą na Śląsku, rzadko kto wiedział o wojnie polsko-bolszewickiej.

Tak przynajmniej dowodził Lejbuś Poręba, który nie stanowiąc zagranicą pięknego wyjątku nie

O tym i owym.

Nieco spostrzeżeń, humorystyki i poważniejszych refleksji

Sosnowiec, 7 sierpnia 1923.

Od Szepietówki ku granicy polskiej w stronę Zdołbunowa, z grzmotem buforów i piskiem niesmarowanych osi, denerwująco wolno ciągnie się eszelon, złożony z kilkudziesięciu starych, zdezolowanych wagonów towarowych, wiozący tak zwanych „bieżeńców“ polskich. Setki ludzi wychudzonych, ubranych w łachmany, z twarzami rozgorączkowanymi i oczami pałającymi, cisną się u drzwi wagonów, i każdy pragnie pierwszy ujrzeć granicę polską, a za nią — ziemię polską, żołnierzy polskich — Ojczyznę!

Nareszcie upragniona chwila nastała...

Eszelon zatrzymuje się śród pola w pobliżu Zdołbunowa i tu ma oczekiwać na wagony polskie, do których należy się przesiąść. Obok toru — porządne baraki z napisami, polskimi oczywiście; z baraków wychodzą i do pociągu zbliżają się grupy polskich policjantów, dzielnie wyglądających i elegancko ubranych; śród wygnańców — ogólny entuzjazm; wszyscy wyskakują z wagonów, każdy stara się zagadać z policjantami i urzędnikami, sypią się pytania, naiwne i komiczne w swej treści, — aby tylko mówić, aby dać ujście gorącym uczuciom, przepełniającym serca, i aby na chwilę zapomnieć o wszystkim, co pozostało tam — na wschodzie — o latach całych głodu, nędzy i rozpaczy, uciemiężenia i śmiertelnych często niebezpieczeństw i — dla wielu — o drogich mogiłach, które tam pozostały...

Dzielni policjanci, jak widać z wymowy i wyglądu — poznańczycy, z pobłażliwym uśmiechem i cokolwiek z góry spoglądają na cisnący się do nich szary tłum i starają się odpowiadać na wszystkie skierowane do nich pytania

— A jaki u was „pajok“ chleba dostaje każdy „sołdat“? — naiwnie pyta się jeden z wygnańców, niedostatecznie jeszcze wyrobiony w mowie polskiej, oczekuje, być może, odpowiedzi, pełnej utyskiwania na ciężkie warunki życia żołnierskiego.

— Jaki tam znowu „pajok“? — odpowiada zdziwiony i jakby nawet cokolwiek urażony poznańczyk, każdy źre, ile chce; należy się, co prawda, po półtora funta na człowieka, ale jak komu mało, to może jeść więcej, bo zostaje tam tego chleba dosyć! —

Ogólne zdziwienie, zachwyt i wesołość; — zresztą, wygląd rosłego i upasionego poznańczyka najlepiej dowodzi, że mu się krzywda nie dzieje.

Wyczerpawszy na razie wszelkie tematy do rozmowy z policją i urzędnikami kolejowymi, wygnańcy przechadzają się grupami i dzielą się wrażeniami, co chwila niecierpliwie spoglądając w stronę Zdołbunowa, czy nie idzie nareszcie spóźniony cokolwiek na ten raz polski pociąg, który ich dalej zawiezie, — zbyt bowiem blisko jest jeszcze przejechana dopiero co granica. Ogólne ożywienie i radość panują; nawet na sterczącego jeszcze obok wagonów bolszewickiego komendanta eszelonu spoglądają na ten raz dość życzliwie: „jak jest, tak jest, ale przecież nas dowiózł do granicy“! —

Wszystko dookoła jest przedmiotem rozmów i spostrzeżeń; ogólną uwagę zwracają na siebie stojące obok szykowne wagony pasażerskie i piękne parowozy. Jakiś dowcipniś zwraca uwagę swego niezbyt inteligentnego sąsiada na litery „P. K. P.“, nakreślone na każdym polskim wagonie, i pyta: — A czy wie pan, co te litery oznaczają?

— No, co? — pyta sąsiad — nie wiem.

— A, znaczą: „Partja komunistyczna Polski“! —

Sąsiad robi wielkie oczy i z przerażeniem jąka:

— Czy być może?!... więc... i... „u nich“ to samo? a więc, pocóż my tam jedziemy?!... —

Dowcipniś, zadowolony ze swego żartu, odchodzi i zdaleka, pękając w duchu ze śmiechu, obserwuje, jak obałamucony powtarza innym to, co usłyszał, i jak ci tłumaczą mu ze śmiechem, że owe tajemnicze litery mają sens całkiem niewinny, a mianowicie — „polskie koleje państwowe“.

* * *

A teraz — parę uwag, mniej wesołych. Eszelon, o którym była mowa, i wiele podobnych eszelonów przejechały granicę; tysiące repatrjantów rozproszyły się po różnych zakątkach obszernej ziemi polskiej i tak lub inaczej urządziły się na ojczyźnie, ten lepiej, tamten gorzej; lecz ten, co chociaż cokolwiek zna stosunki, panujące w „raju bolszewickim“ i warunki, w których repatrjanci tam się znajdowali, nie omyli się, gdy powie, że obecnie są oni szczęśliwi.

Nie można jednak zaprzeczyć i temu, że wielu i wielu z nich doznało ciężkich rozczarowań...

Większość powracających do ojczyzny po stosunkach, panujących w Rosji, była najwięcej przekonaną, że tutaj nie znajdzie nic podobnego; lecz, niestety, znalazła podobieństwa dużo i to bardzo dużo. I doprawdy, ów żarcik z literami „P. K. P.“ zawiera dużo gorzkiej ironji...

Szalona agitacja komunistyczna, jawna działalność partji wywrotowych, strajki i strajki — do czego to prowadzi? — „więc i u nas to samo?!“

Ci, co przeżyli całą rosyjską rewolucję, co mieli możność obserwować jej przebieg i straszne skutki — niesłychany upadek wielkiego państwa i moralne i fizyczne zwyrodnienie całego narodu. nie mogą zrozumieć zaślepienia i obłędu tych współrodaków, którzy jeszcze teraz spoglądają na wschód i nie widzą tam wielkiego cmentarzyska, a łunę niszczącego pożaru nadal biorą za jutrzenkę.

Stefan Wiszniewski.

wiedział również nie tylko o tym, że ogłoszono mobilizację, ale wogóle nie słyszał, że jest wojna.

Nie trzeba jednak zbyt źle sądzić o Porębie. W końcu bowiem i on dowiedział się o wszystkim, ale dziwnym zbiegiem okoliczności wiadomość o konieczności stawienia się do wojska doszła do niego dopiero na początku 1921 r., to znaczy po zawarciu rozejmu w R dze.

Spóźnił się nieco, a sąd okręgowy za uchylanie się Poręby od służby wojskowej skazał go na 2 lata więzienia.

C—rk.

Kronika.

Kalendarzyk.

8	Dziś Cyrjaka.
	Jutro Romana M.
	Wsch. słońca 4.11
Sroda.	Zach. „ 8,03

Egzamin konkursowy dla nowowstępujących na akademję górniczą. Dla kandydatów na pierwszy rok studjów urządza koło słuchaczów akademji górniczej 3-tygodniowy kurs przygotowawczy z przedmiotów wymaganych przy egzaminie konkursowym. Kurs zaczyna się dn. 3 września 1923 r. Informacji udziela się, oraz przyjmuje zgłoszenia we wtorki, czwartki i soboty od g. 12—13 w czytelni koła słuchaczów w Krakowie ul. Loretańska 18, III p. Dla zamiejscowych uczestników kursu mieszkania w bursie górników.

Bez zezwolenia magistratu. Rzeźnik Walenty Kwiatkowski z ul. Małachowskiego wybudował sobie wędzarnię, nie uzyskawszy przedtym zezwolenia magistratu sosnowieckiego. Sprawę przeciw Kwiatkowskiemu skierowano do sądu pokoju w Sosnowcu.

Ceny golenia i strzyżenia. Onegdaj w magistracie sosnowieckim ustalono ceny dla fryzjerów. Obecnie cena golenia wynosi bez dodatków 5000 mk. strzyżenie 10000 mk. Cenę wszystkich dodatków podwyższono o 66 proc. Dzieci do lat 10 będą płaciły za strzyżenie maszynką 5000 marek. Ceny te obowiązują do 6 września r. b.

Konieczność eksmisji. Przy ul. Szczodrej na Starym Sosnowcu w niskim domku parterowym mieści się dom publiczny.

Lokatorowie tego domku codziennie niemal wszczynają awantury, wzbudzając ogólne zgorszenie wśród sąsiadów. Nie wpływa to też umoralniająco na całe gromady dzieci, które mają zwyczaj bawienia się w pobliżu. Jeżeli się jeszcze przypomni, że przed dwoma laty w domu tym w czasie awantury zabito ślązaka, to chyba jest już wystarczająca ilość powodów aby przeprowadzić jak najprędzej eksmisję lokatorów małego domku. Właściciel domu, który swojego czasu nie wiedział, komu wynajmuje mieszkanie, oddawna już robi starania, aby się pozbyć swych lokatorów. Nawet okoliczni poważniejsi obywatele pisali do władz odpowiednie podania, wszystko jednak napróżno. Ponieważ sprawa ta ciągnie się mniej więcej od dwóch lat bez skutku, przeto władze nasze wydają o sobie dość smutne świadectwo, co do starań o nienaruszanie spokoju publicznego.

Giełda mięsna. Wczoraj na targowisku w Sosnowcu, trzodę sprzedawano po 23 tys. do 46 tys. za kilogram żywej wagi.

Brak opieki. Zamieszkała w Dąbrowie, przy ul. Renardowskiej Nr. 3 Helena Balja, pozostawiła w domu bez opieki 2 i pół letnią córeczkę swą Marję. Dziecko przez pomyłkę napiło się ługu, którym się otruło. Zastosowane środki lekarskie nie uratowałz życia dziecięciu, które na drugi dzień t. j. w ub. sobotę zmarło.

Za awantury. Zamieszkały w Będzinie Moszek Frümorgen powracając z Katowic pociągiem w sprzeczce z konduktorem nawymyślał mu, nazywając go łobuzem i obrzucając go innymi t. p, ordynarnymi wyzwiskami. Za swoje wybryki został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Za hazard. Za hazardową grę w karty sprawę przeciw Józefowi Szulaszowi, zam. na Sroduli, policja skierowała do sądu pokoju I okręgu w Sosnowcu.

Kradzieże na dworcu. Onegdaj na dworcu kolejowym w Sosnowcu Bamasiowi Mokcie, górnoślązakowi, nieznany sprawca skradł z kieszeni 700 tys. mk.

— W tym samym dniu Włodzimierzowi Machnickiemu skradziono z kieszeni 50 tys. mk., dowód osobisty, książeczkę wojskową i 3 fotografje.

Morderstwo na zabawie. W ub. niedzielę, na zabawie w Łagiszy pod Będzinem został zabity 17-letni kawaler, Jan Podolecki z Będzina podczas awantury. Dwuch zabójców, mieszkańców Łagiszy policja aresztowała.

Kary celne. Za sprowadzanie tytoniu z zagranicy bez cła Mikołaj Leksander z Sosnowca został skazany przez urząd celny w Sosnowcu na 168 tys. marek kary, a Szlama Szprynger na 202 tys. 608 mk. oraz Mordka Kornfeld na 101 tys. 300 marek kary za posiadanie zagranicznego spirytusu.

Przywłaszczenie. Pod zarzutem przywłaszczenia 12 miljonów mk. od Izraela E. został aresztowany Icek D. z Sosnowca.

Z sądu. W ub. sobotę, sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał między innymi następujące sprawy:

Stan. Puraka ze Strzemieszyc oskarżonego o pobicie babki w listopadzie 1921 r., Adama Kwiatkowskiego o opór policji w Dąbrowie 28 marca rb., Piotra Możdzenia i Feliksa Dudy posterunkowych z Wojkowic, oskarżonych o nieprawne aresztowanie Jana Banasika, urzędnika kolejowego z Grodźca 8 lipca 1922 r., Szymona i Piotra Srebrnickich ze Skały, oskarżonych o puszczanie w obieg fałszywej 1000 mk. w styczniu 1921 r., Włodzimierza Leszczuka z Sosnowca o zniewagę sądu w piśmie 7 marca 1922 r., Władysław Michniewicz oskarżony o pobicie matki w Dąbrowie 8 grudnia 1922 r., Antoniego Kołodzieja i Marjanny Cipiel z Wolbromia, oskarżonych o zniewagę i opór policji 24-go kwietnia 1922 r., Makarego Króla, o zniewagę sądu pokoju w Będzinie 17 stycznia rb., Stan. i Wincentego Ligęzów z Wysokiej oskarżonych o znieważenie kierownika cementowni „Wysoka“ podczas pochodu 1 maja 1920 r. — wszystkie powyższe sprawy na zasadzie amnestji zostały umorzone.

— Za uchylanie się od służby wojskowej Wacław Grabowski zosiał skazany na 2 lata więzienia, oraz Józef Lacian z Wysokiej na półtora roku więzienia.

Kradzieże na wsi. Franciszkowi Zwolińskiemu, we wsi Muniaczkowice w pow. miechowskim skradziono drzewo za 150 tys. mk.

— Marjannie Ostrowskiej zam. we wsi Przecławice w powiecie miechowskim, skradziono 3 poduszki i poszewki, wartości półtora miljona mż.

Za lichwę. Policja sosnowiecka pociągnęła do odpowiedzialności Judkę Fiszla, rzeźnika z ul. Piłsudskiego 62, za pobieranie nadmiernych cen za mięso.

Znów za posiadanie marek niemieckich. Policja pociągnęła do odpowiedzialności sądowej Andrzeja Pasia z Rzeszowa za posiadanie marek niemieckich w ilości 22440 i 602 koron austrjackich.

Kradzieże. Jęczniakowi, zamieszkałemu przy ul. Piłsudskiego skradziono rower z ulicy Kamiennej. O kradzież posądzony jest Tadeusz Wójcicki bez miejsca stałego zamieszkania. Sprawę skierowano do sądu okręgowego w Sosnowcu.

— Onegdaj na stacji towarowej w Pogoni z wagonu kolejowego skradziono drzewo, własność kolei. Na podejrzanych o popełnienie tej kradzieży: Stanisława Zelichowskiego, Kazimierza Jędrusika, Michała Podsiadlika, Dominika Cudaka, Jadwigę Jędrusik, zam. w Sosnowcu, sporządzono protokół i sprawę oddano do sądu pokoju drugiego okręgu.

— Józefowi Tolkowi nieznani sprawcy skradli 350000 mk. Dochodzenie w toku.

— Edwardowi Meikowi, zam. przy ul. Kaliskiej 10, skradziono zegarek, wartości 200000 mk. O kradzież posądzona jest Zofja Przeździecka.

— Onegdaj niewiadomi sprawcy wyjęli szybę wystawową sklepu Józefa Plebańskiego przy ul. Rybnej 27 na Pogoni i skradli artykuły żywnościowe i delikatesy wartości 900000 mk. Dochodzenie w toku,

— Witoldowi Wilkowskiemu, zam. przy ul. Gołębiej skradziono bieliznę ze strychu. O kradzież posądzona jest służąca Witkowskiego, Natalja Kuźmińska.

— Janinie Krosuczce, zamieszkałej przy ul. Szenowskiej 10, skradziono zegarek mosiężny i 200000 mk. Dochodzenie w toku.

— Zygm. Twarowskiego, zam. w domach kolejowych, oskarżono o kradzież lampy z ul. Sadowej. Sprawę skierowano do sądu pokoju w Sosnowcu.

Z teatru.

„Bajadera“ rekordowa operetka w świetnej obsadzie artystów teatru warszawskiego „Nowości“ graną będzie u nas dwukrotnie w sobotę 11 i niedzielę 12 bm.

Bilety wcześniej nabywać można w dziennej kasie teatru „H. Czarneckiego (pawilon ogrodników.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy).

Z komisji skarbowej.

Warszawa, 7 sierpnia.

Komisja skarbowa senatu po referacie senatora Karpińskiego, uchwaliła w pierwszym czytaniu ustawę o podatku majątkowym w redakcji sejmowej.

Senator Karpiński w przemówieniu swym zwrócił uwagę, że senat winien się wyrzec wszelkich zmian w ustawie. Opozycja domagała się rozpraw szczegółowych, lecz została przegłosowana.

Zajście na granicy polsko-sowieckiej.

Warszawa, 7 sierpnia.

Ministerjum spraw wewnętrznych otrzymało raport o zajściu, jakie miało miejsce na pograniczu polsko sowieckim w Małopolsce wschodniej. Straż graniczna sowiecka, korzystając ze zmiany koryta rzeki Zbrucz, zajęła kawał ziemi w powiecie borszczowskim, twierdząc, że ziemia ta należy do Rosji sowieckiej.

Na miejsce zajścia wyjechał starosta w asystencji silnego oddziału policji z karabinami maszynowymi i szwadronu kawalerji.

Bolszewicy, widząc nadciągające oddziały polskie, sprowadzili z Kamieńca Podolskiego urzędników, którzy przeprosili starostę za wystąpienie straży granicznej, poczym wycofali sowiecką straż graniczną z terenu powiatu.

Posiedzenie komitetu ekonomicznego rady ministrów.

Warszawa, 7 sierpnia.

Kolejne posiedzenie komitetu ekonomicznego rady ministrów odbędzie się jutro. Na porządku dziennym jest sprawa podwyższenia taryfy pocztowo-telegraficznej oraz sprawa zorganizowania zapasów zboża.

Rokowanie polsko-gdańskie.

Warszawa 7 sierpnia.

W najbliższym czasie odbyć się mają rokowania polsko-gdańskie w sprawie waluty eksportowej. Do prowadzenia rokowań ze strony polskiej upoważniony został dyrektor polsk. kraj. kasy pożyczkowej w Radomiu p. Ramułt.

Długi wojenne.

Paryż, 7 sierpnia.

Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge, jest zwolennikiem ogólnego anulowania długów wojennych.

Amerykańscy finansiści w Europie.

Cherbourg, 7 sierpnia.

Przybyła tutaj na pokładzie parowca pasażerskiego grupa wybitnych amerykańskich finansistów, m. in. Morgan, Habker oraz Vanderpool.

Pogoda na dziś.

Pogodnie, cieplej, słabe wiatry lokalne.

Z ostatniej chwili.

Głód w Zagłębiu.

Wczoraj odbyła się w starostwie będzińskim konferencja przedstawicieli miast Zagłębia pod przewodnictwem zastępcy starosty d-ra Łęckiego w sprawie zaopatrzenia Zagłębia w żywność. Ponieważ nie można myśleć nawet o nasyceniu rynku Zagłębia dopóty, dopóki żywność będzie wykupywana przez ślązaków i następnie kierowana do Niemiec, przeto zebrani po dyskusji za pośrednictwem województwa wysłali do ministerjum depeszę, w której zawiadamiają, że jeżeli rząd dostatecznie nie zabezpieczy granic zachodnich i żywność w dalszym ciągu będzie wykupywana przez ślązaków, wówczas magistraty wszystkich miast Zagłębia zupełnie się wycofają z akcji ustalania cen żywności oraz przestaną się zajmować wszelkimi sprawami, związanymi z nasyceniem rynku artykułami pierwszej potrzeby.

Sprawę tę poruszymy jeszcze w jutrzejszym numerze „Iskry“.